

William Hogarth, *Analiza piękna*, przekład wstęp i opracowanie  
Michał Lachman, wyd. słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2011, ss. 226

Przekład teoretycznego tekstu angielskiego malarza i rysownika sporządzony przez Michała Lachmana doczekał się już dwóch wydań. Pierwszego w 2008 roku i drugiego w 2011. Nic dziwnego, bo książka jest niezwykle ciekawa i spotkała się z szerokim zainteresowaniem czytelników. Pozycja ta wydana została w 11 tomie *Theatroteki: Źródła i materiały do historii teatru*, serii przygotowanej pod redakcją Dobrochny Ratajczakowej. Mogłoby nieco dziwić, że traktat estetyczny napisany przez artystę plastyka umieszczony jest w tomach poświęconych teorii teatru. Jednak działalność angielskiego rysownika, choć nie zajmował się on teatrem, charakteryzuje się dużą dozą teatralności. Satyryczne ryciny stanowią plastyczny ekwiwalent komedii ludzkich zachowań. Na okładce książki możemy nawet przeczytać słowa samego Hogartha: „chciałbym komponować obrazy na płótnie podobne do przedstawień na scenie [...] Staralem się traktować mój temat jak pisarz dramatyczny, obraz jest dla mnie sceną, a mężczyźni i kobiety to aktorzy, które przez czynności i gesty mają ukazywać pantomimę.” Wystarczy tylko spojrzeć na plastyczne prace angielskiego artysty, aby nie mieć wątpliwości, że rysownik sam siebie scharakteryzował najlepiej. I nie pozostaje nam wówczas nic innego jak uznać, że teatrologia jest doskonałym miejscem dla jego *Analizy piękna*.

Traktat estetyczny Hogartha może być czytany z kilku perspektyw. Przede wszystkim jest doskonałym przedstawieniem kształtowania się teoretycznych rozważań na gruncie artystycznych dążeń. W czasie jego lektury wyraźnie widać jak czysto filozoficzne rozważania na temat piękna, wdzięku i smaku korespondują z bardzo praktycznymi problemami twórczości samego Hogartha. Chociażby z tego względu jest to pozycja niezwykle zajmująca. Rzadko bowiem mamy okazję ujrzeć tak zgodne małżeństwo pomiędzy

teorią a praktyką, zwłaszcza w sztukach plastycznych, gdzie tylko niewielu twórców pokusiło się o wnikliwe analizy z dziedziny estetyki. Z tego względu jest to zapewne zajmująca lektura dla historyka sztuki, a zwłaszcza dla znawcy twórczości Hogartha.

Jednak czytając *Analizę piękną* z pozycji teoretyka estetyki filozoficznej, można w niej znaleźć wiele ciekawych spostrzeżeń i rozważań. Traktat ten został napisany w 1753 roku w samym centrum złotego wieku estetyki. Pozwala więc ujrzeć drogę przenikania się głównych idei estetycznych, które zrodzone jako filozofia smaku we Francji na przełomie XVII i XVIII wieku, przenikają na Wyspy Brytyjskie, aby w końcu XVIII wieku osiąść w Niemczech. Owe sto lat „złotego wieku” estetyki to bardzo płodny okres w dziejach sztuki, w którym możemy zobaczyć jak umierają teorie klasyczne i jak rodzi się romantyzm. W połowie tej drogi staje Hogarth, w znacznej mierze wpisany w klasyczną doktrynę baroku, ale z pewnymi akcentami naturalistycznymi, które uturują drogę późniejszej sztuce.

Rozważania na temat piękna nie do końca stanowią jednak spójną całość. Co prawda główna myśl Hogartha łatwo daje się rozpoznać, jednak forma, jaką autor nadał swym rozmyśleniom, oddaje ich ciekawy, ale nico zawikłany charakter. Każdy rozdział, a jest ich siedemnaście, poświęcony jest pozornie odmiennej tematyce. Oto kilka z nich: o stosowności, o regularności, o prostocie, o złożoności, o liniach, o kompozycji z użyciem linii falistej, o świetle i cieniu, o kolorystyce, o twarzy, o działaniu. Przeczytałam je dlatego, że doskonale pokazują pole zainteresowań artysty, ale i sam sposób, w jaki artysta próbuje ubrać swe rozmyślenia. Wyraźnie widać, że obok teoretycznych rozważań nad istotą piękna, rozumianego bardzo klasycznie: jako regularność, prostota, czy proporcja układu pojawiają się też tematy istotniejsze ze względu na praktykę artystyczną, takie, jak kwestie koloru, światłocienia, a przede wszystkim owej słynnej Hogarthowskiej „linii falistej”. W teorii zatem klasycysta, w praktyce silnie uwikłany w manierę barokową. Warto do tego dodać jeszcze, że jest wręcz skrajnym naturalistą, twierdzącym, że sztuka nigdy nie doścignie bogactwa i wspaniałości natury. Otrzymujemy w ten sposób trzy różne podejścia do sztuki, które o dziwo idealnie harmonizują ze sobą w dziełach samego Hogartha.

Każdy z rozdziałów wydaje się poświęcony odrębnej tematyce, ale to tylko złudzenie. Tak naprawdę Hogarth wciąż powraca do głównego wątku swoich rozważań, do prawdziwości sądu smaku i poszukiwań obiektywnego piękna, które znajduje właśnie w owej linii falistej i serpentynowej, odkrytej na drodze obserwacji natury i stanowiącej klucz do doskonałości sztuki. W znacz-

nej mierze rozważania te stworzone zostały jako podręcznik dla innych malarzy, opatrzone w dokładne ryciny i przykłady, ukazujące wszelkie niuanse budowania układów kompozycyjnych, poczynawszy od małych form rzemieślniczych a skończywszy na wielkich tematach.

Całość jest zatem raczej przeplataniem się różnorodnych, choć powiązanych z sobą rozmyślań o charakterze teoretycznym oraz praktycznych wskazówek, które mogłyby (zdaniem Hogartha) posłużyć młodszym artystom. Trudno zatem *Analizę piękną* traktować jako traktat estetyczny, jest to raczej zbiór bardzo ciekawych przemyśleń rysownika mocno wpisanych w realia czasu, w którym przyszło mu żyć.

Dodatkowym niezaprzeczalnym atutem książki jest znakomity wstęp napisany przez tłumacza Michała Lachmana. Jest to wstęp obszerny, który nie streszcza tego, co czytelnik sam może przeczytać u Hogartha, ale ukazuje nam twórczość artysty na tle teoretycznych ram epoki połowy XVIII wieku.

*Kinga Kaśkiewicz*